GŁOS POMORSKI

Nr. 34 — Rok 5.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 10 gr. (Numer niedzielny 15 gr

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 1,80 Złp. w agenturach miejscowych miesięcznie 1,85 Złp., przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,05 Złp., wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,1 Złp., dla W. M. Gdańska 2,5 Guld. Gd. — pod opaską w Polsce 3,50 Złp., do Gdańska 4,00 Guld. Gd, do Francji 18 fr., (z wysyłką co 2-gi dzień 14 fr). do Anglji 5 shil do Stanów Zjednoczonych 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne i. t. d. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy Grudziądz, Bank Związku Spółek Zarobk., Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. Bank Polski Grudziądz. — Konto czekow Gdańsk nr. 2980. Konto pocztowe: Kasa Oszczędności, Oddział w Poznaniu nr. 201 193. Miejsce płatności i wykonania Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 8 groszy w dziale reklamowym na stronie 3-łam. przed tekstem 60 groszy, wśród tekstu 35 groszy za tekstem 28 groszy dla W. M. Gdańska wiersz m/m. 8-łam. w dziale ogł. 0,10 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,66 Guld. Gd., w tekście 0,40 Guld. Gd., za tekstem 0,31 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za umieszczenie 20 proc. nadwyżki. — Rachunki są natychmiast płatne. — Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 11-go lutego 1925. | Telefon nr. 50 i 51.

Przesilenie na stanowisku ministra pracy?

Warszawa, 9. 2. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej przy głosowaniu nad paragrafami dotyczącemi kredytu na budowę gmachu ministerstwa pracy postawiono wniosek o wstawienie na ten cel do budżetu kwoty 500 000 zł. Za wnioskiem oświadczyli się P. P. S., Wyzwolenie i N. P. R., przeciw głosowali Z. L. N., Piast, Chrześc. Nar. i żydzi natomiast Chrześc. Demokracja wstrzymała się od głosowania. Za wnioskiem głosowało w taki sposób razem 8 a przeciwko wnioskowi 15 głosów.

Przewodniczący komisji p. Gruszka oświadczył, że uchwała ta niema charakteru politycznego i nie zwraca się przeciwko osobie ministra Sokola. Min. Sokal mimo to odpowiedział, że złoży tekę do dyspozycji premjera.

Senat gdański uprawia dwuznaczną politykę.

Senat odstępuje od zasad Ligi Narodów o ile uważa to za korzystne dla siebie.

Gdańsk, 9. 2. (PAT.) Dzisiejsza „Danziger Rundschau“ zamieszcza znamienny artykuł, poświęcony orzeczeniu wysokiego komisarza w sprawie nadawania obywatelstwa gdańskiego. Senat gdański — pisze „Danziger Rundschau“ — uprawia dwuznaczną politykę. **Z jednej strony domaga się on opieki Ligi Narodów jak np. ostatnio w sprawie poczty, z drugiej zaś odstępuje od zasad Ligi Narodów, o ile uważa to za korzystne dla siebie.**

Postępowanie takie ujawniło się jaskrawo w wypadkach nadawania obywatelstwa gdańskiego. Wszystkie władze gdańskie od najniższej do najwyższej po mistrzowsku wprost wynajdują zarządzenia, przy pomocy których sabotują jasne postanowienia odpowiednich ustaw. Pismo przytacza następnie na poparcie swoich twierdzeń cały szereg dowodów, poczem oświadcza: **Postępowanie to przyniosło Wolnemu Miastu wiele szkód, a odpowiedzialnym jest za to w całej pełni nacjonalistyczny senat.**

Przedstawiciel wojskowy przy komisarzu Rzeczypospolitej w Gdańsku.

Gdańsk, 9. 2. (PAT). Komandor porucznik Konstanty Jacynicz mianowany został przedstawicielem wojskowym przy komisarzu Rzeczypospolitej w Gdańsku w miejsce zmarłego niedawno komandora Ottona Metzgera.

Z Targów Gdańskich.

Wielkie przyjęcie delegacji sowieckiej. — Zamknięcie Targów. — Transakcji nie zawarto prawie wcale. — Przedsiębiorstwo Targów poniosło poważne straty.

Gdańsk, 9. 2. (PAT.) Z okazji przyjazdu na targi tutejsze delegacji sowieckiej odbyło się w restauracji ratuszowej wielkie przyjęcie, urządzone przez zarząd targów.

Gdańsk, 9. 2. (PAT.) Wczoraj zamknięto tu targi gdańskie. Frekwencja targów była naogół bardzo mała. Tranzakcji nie zawarto prawie wcale. Ilość uczestników targów wynosiła ⅓ część ilości wystawców, którzy normalnie brali udział w wystawie. Sfery handlowe i przemysłowe przypisują niepowodzenie przebiegu targów polityce senatu, która zraziła nietylko kupców polskich, lecz kupców zagranicznych.

Przedsiębiorstwo targów poniosło poważne straty materjalne. Deficyt dosięga kilkuset tysięcy guldenów. Zarząd targów zwrócił się do senatu o pokrycie tego deficytu. W sferach handlowych i przemysłowych panuje bardzo żywe niezadowolenie, mimo usiłowań prasy gdańskiej, będącej na usługach senatu, aby zamaskować niepowodzenie. Prasa gdańska podkreśla przyjazd przedstawicieli wniesztorga z Warszawy, nie podając jednak, że targi zrobiły na nich złe wrażenie na skutek małej ilości eksponatów i to przeważnie z pośród drobnego lokalnego przemysłu, tak, że wniesztorg nie dokonał żadnych tranzakcji.

Gdańsk, 9. 2. (PAT.) Reasumując rezultaty zamkniętych wczoraj trzecich targów gdańskich, „Baltische Presse“ pisze: Targi obecne spotkały się z zupełnem niepowodzeniem. Nie przybyli bowiem ani kupcy, ani też zwiedzająca publiczność. Główna atoli przyczyną niepowodzenia był brak kupiectwa polskiego, przedstawiającego wielki kontyngent, co stwierdziła nawet nacjonalistyczna „Danziger Allgemeine Ztg.“

Fałszem jest natomiast twierdzenie prasy gdańskiej — pisze dalej „Baltische Presse“ — jakoby chodziło tu o zorganizowany ze strony polskiej bojkot. Bojkot ze strony kupiectwa polskiego nie był bowiem spowodowany żadną presją, przeciwnie jest on tylko refleksem, jaki polityka senatu gdańskiego wywołała w szerokich masach ludności Rzplitej Polskiej. Stanowisko rządu polskiego było najzupełniej poprawne, czego najlepszym dowodem jest list polskiego ministra przemysłu i handlu skierowany do dyrekcji targów.

Cała pożyczka amerykańska wpłynie gotówką do kasy państwowej.

Warszawa, 9. 2. (A. W.) „Kurjer Czerwony“ dowiaduje się, że fałszywą jest pogłoska jakoby amerykańska pożyczka dla Polski miała być w pewnej części wypłacona nie gotówką, ale materjałami przemysłu wojennego. Cała pożyczka amerykańska w sumie 50 miljonów dolarów wpłynie gotówką do Kasy Państwowej Polskiej.

Pojednawcze propozycje Anglji w sprawie długów francuskich.

Paryż, 9. 2. (PAT). Dzisiejsza prasa paryska poświęca dużo miejsca ocenie odpowiedzi rządu angielskiego na pismo Clementela w sprawie angielskich długów we Francji. Wszystkie dzienniki jednomyślnie podkreślają przyjaźny ton noty angielskiej i niewątpliwą pojednawczość angielskich propozycji.

Zdaniem prasy francuskiej, nota świadczy o powszechnych usiłowaniach ze strony Anglji osiągnięcia definitywnego uregulowania problematu długów. Dzienniki korzystają także z okazji, aby przypomnieć niezmienne poglądy Francji, iż dług Francji nie jest zwykłym długiem handlowym i że chodzi w danym wypadku o likwidację skutków wojny, prowadzonej wspólnie dla wspólnych interesów, wojny — jak pisze „Matin“ której ofiarą padła przedewszystkiem Francja.

Paryż, 9. 2. (PAT). Dzienniki podnoszą, że dług Francji wobec Anglji, wynoszący około 600 miljonów funtów szterl. zostanie w myśl noty angielskiej zredukowany o 1/3. Oznacza to — zdaniem prasy — ogromne ustępstwo Anglji wobec Francji.

Dalsze wydalenia księży greckich z Turcji.

Wiedeń, 9. 2. (PAT). „Neue Freie Presse“ donosi z Konstantynopola, że w najbliższych 48 godzinach ma być wydalonych z granic Turcji 15 księży greckich.

KONFERENCJA MAŁEJ ENTENTY.

Praga, 9. 2. (AW). „Trybuna“ donosi, że po powrocie ministra Benesza z Genewy odbędzie się w połowie marca Konferencja ministrów Małej Ententy dotycząca wewnętrznych spraw tejże.

Przesilenie parlamentaryzmu a reforma ordynacji wyborczej.

Prasa codzienna i naukowa już nie tylko Polski ale całej Europy, omawia stale zagadnienie przesilenia parlamentaryzmu jaki przechodzą obecnie prawie wszystkie państwa europejskie.

Pragnąc posiadać w tej materji źródłowe dane nawiązaliśmy rozmowę ze znanym profesorem prawa konstytucyjnego na uniwersytecie poznańskim, a jednocześnie naczelnym redaktorem Ruchu Prawniczego i Ekonomicznego dr. **Peretjatkowiczem.**

Pr. Peretjatkowicz powiedział między innemi: „Należy rozróżniać przesilenie parlamentaryzmu od przesilenia rządów parlamentarnych.

Jeżeli się mówi o kryzysie, to raczej ma się na myśli przesilenie rządów parlamentarnych, inaczej t. zw. rządów gabinetowych, wyłonionych z parlamentu (sejmu i senatu) i przed nim odpowiedzialnych. Z tego rodzaju przesileniem mamy do czynienia prawie w całej Europie.

Ostatnio jedynie Anglja dzięki zręcznym politycznym posunięciom zdołała wytworzyć stałą większość w parlamencie, która daje rękojmie stałości władz rządowych.

Inne kraje europejskie nie posiadają trwałych większości w ciałach ustawodawczych i dzięki temu zmieniają swe rządy jak warszawianka kapelusze i to jest właśnie tym głównym złem stanowiącym jądro współczesnego przesilenia.

Jeżeli chodzi o przesilenie samego parlamentaryzmu, to zagadnienie to można sprowadzić do pytania, czy ciała ustawodawcze (parlamenty) należy nadal zatrzymać lub ewentualnie dostosować je do systemu amerykańskiego, który rządów parlamentarnych nie uznaje (ministrowie w Stanach Zjednoczonych odpowiedzialni są przed prezydentem państwa a nie przed kongresem), czy ewentualnie wogóle znieść instytucje parlamentu jako rzecz zbędna lub nawet zupełnie szkodliwą?

Na to pytanie prof. Peretjatkowicz odpowiada: „Zdaje się nikt nie pragnie walczyć z samą istotą demokratyzmu — władzą ustawodawczą, jedynie bolszewicy odważyli się skasować tę instytucję“.

Tyle prof. Peretjatkowicz, my ze swej strony pozwalamy sobie zwrócić uwagę, że niestety w Polsce nie mamy obecnie rządów parlamentarnych, a mimo to, a może właśnie dlatego, nasza praca ustawodawcza jest niezorganizowana, płynna, pozbawiona jakiejkolwiek większości; nigdy polski rząd nie jest w stanie przewidzieć zmiennych zachcianek niektórych ugrupowań sejmowych, które zmieniają swe przekonania jak elegantka rękawiczki. Sejm choruje na zupełną bezsilność. W rzeczywistości istnieje w Polsce mała dyktatura rządu wszystko to zniewala nas do przekonania, że w Polsce może być także mowa o przesileniu samego parlamentaryzmu (to samo chociaż nieco słabiej występuje w Francji). Prestige sejmu w oczach całego społeczeństwa zmalał do zera.

Jest to objaw bardzo smutny, daje on oręż w ręce tym, którzy twierdzą, że instytucja ciała ustawodawczego jest wogóle anachronizmem, mającym wkrótce zniknąć z horyzontu życia politycznego.

To, że w naszem życiu ustawodawczem jest coś nie w porządku z tego wszyscy zdajemy sobie sprawę.

Ostatnio cały szereg mężów pracuje w Polsce nad gruntowną poprawą tych stosunków.

Ale łatwiej jest burzyć aniżeli budować.

Z tego względu odbudowa życia parlamentarnego w Polsce idzie bardzo powoli.

Najważniejsza sprawą dla uzdrowienia polskich stosunków politycznych jest **zmiana ordynacji wyborczej.** Dotychczasowa polska ordynacja, stanowi eksperymentalny owoc kompromisu większości ugrupowań w Polsce, okazała się zupełnie wadliwą i nierealną, a nawet można powiedzieć, była głównym powodem wszystkich bolączek życia parlamentarnego w Polsce.

Nic więc dziwnego, że odbudowa ustroju politycznego w Polsce powinna zacząć się od reformy ordynacji wyborczej na tem stanowisku stoją większe ugrupowania polityczne w sejmie. Przypatrzmy się jakiemi półśrodkami pragną większe kluby poselskie wydźwignąć ze stanu anarchji nasze dotychczasowe życie parlamentarne.

Senator Buzek z ramienia Piasta ujmuje projekt reformy ordynacji wyborczej w następujący sposób:

1. Ogólna liczba posłów do sejmu nie powinna przekraczać liczby 300;

2. Podział ogólnej liczby posłów wybieranych w okręgach między poszczególne części państwa winien być przeprowadzony z uwzględnieniem liczby wyborców głosujących;

3. Okręgi wyborcze na kresach wschodnich i w Małopolsce wschodniej winny być wielomandatowe, w innych zaś częściach Rzeczypospolitej dwumandatowe.

4. Liczba posłów na liście państwowej nie powinna przekraczać jednej dziesiątej ogólnej liczby posłów;

5. Wyborcy głosują na nazwiska kandydatów, nie na numery.

W tych dniach uchwalony przez Radę Naczelną Zw. Ludowo-Narodowego projekt reformy ordynacji wyborczej przedstawia się następująco:

1. Ogólna liczba mandatów sejmowych powinna być zgodnie z przedłożonym Radzie Naczelnje szczegółowym projektem okręgów wyborczych zmniejszoną do 224 mandatów, w tej liczbie 188 mandatów z list okręgowych i 36 mandatów z list państwowych;

2. Liczba mandatów w okręgach środkowej i zachodniej Polski nie powinna z reguły przewyższać ilości trzech mandatów z jednego okręgu wyborczego, w województwach wschodnich zaś powinny być utrzymane okręgi wielomandatowe;

3. Przy rozdziale mandatów na okręgi uwzględniać należy w wyższej mierze te części kraju, które górują w Polsce siłą kulturalną, gospodarczą i podatkową i które przy wyborach z roku 1922 wykazały żywszy udział w wyborach, a tem samem żywsze zainteresowanie sprawami Rzeczypospolitej;

4. Stronnictwa antypaństwowe, jak np. komuniści, powinny być wyłączone od prawa zgłaszania list wyborczych;

5. Listy okręgowe, które uzyskują absolutną większość głosów w okręgu wyborczym, na który przypadają nie więcej niż 4 mandaty, otrzymują wszystkie mandaty tego okręgu.

6. Ze względu na niebezpieczeństwo obcych żywiołów Rada Naczelna oświadcza się raczej za wspólną listą obozu narodowego niż za związkiem list wyborczych.

Uchwały Rady Naczelnej Chrześcijańskiej Demokracji w sprawie reformy ordynacji wyborczej posiadają dużo punktów wspólnych z powyżej przytoczonemi projektami. I tak wszystkie te trzy kluby (Piast, Z. Z. N i Chrześc. Dem.) są za zredukowaniem liczby posłów.

Projekt Chrześc. Dem. kładzie nacisk na ulepszenie geografji wyborczej oraz odrzucenie systemu Hondt'a.

Można się spodziewać, że reforma ordynacji wyborczej w Polsce pójdzie po linji wytkniętej przez Chrz. Dem. i Piasta.

Należy jednak jeszcze wątpić, czy powyższe zmiany wystarczą do uzdrowienia naszego parlamentaryzmu.

Dopiero dobrze obmyślona zmiana reformy wyborczej razem z gruntowną zmianą konstytucji, która w miarę możności winna być zbliżoną do norm krajów zachodnich, zwłaszcza anglosaskich może się przyczynić do gruntownej sanacji polskiego życia politycznego.

Jerzy Kruszewski.

Następca Trockiego.

Z fryzjerczyka — naczelnym wodzem

Z końcem zeszłego miesiąca Eugenij Dawidowicz Frunze został oficjalnie mianowany komisarzem spraw wojskowych i morskich, które to stanowisko przedtem zajmował Trocki.

Wszystkie niemal pisma polskie przyjęły dość obojętnie nominację obecnego komisarza a jednakowoż dla nas, jako bezpośrednich sąsiadów nie może być obojętne, komu powierza się w Rosji sowieckiej kierownicze stanowiska.

Nowy komisarz wojskowy S. S. S. R. Frunze już od dawna był z Trockim w naprężonych stosunkach. Krytykował on często działalność b. organizatora czerwonej armji a pozbawienie władzy Trockiego przyczyniło się do ogłoszenia w prasie całego szeregu napaści, spowodowanych przez Frunzego i zwolenników jego.

W artykułach tych zarzucano Trockiemu, że jako naczelny wódz zupełnie zawiódł, nie posiadał on orientacji i znajomości rzeczy pod względem administracyjnym.

Nowy wódz czerwonej armji uważa — według pism angielskich — sam siebie za inicjatora planu wojny z Rumunją, której chce odebrać Besarabję. W tym celu przeprowdazono w ostatnim czasie znaczniejsze przegrupowania wojskowe. Frunze uchodzi również za nieprzebłaganego wroga Polski.

Eugenij Dawidowicz Frunze urodził się w 1885 r. w Taszkencie. W młodych latach był on pomocnikiem fryzjerskim w małym zakładzie swego ojca, później rzucił brzytwę i został felczerem.

Dzięki swemu sprytowi i giętkości udało mu się dostać do administracji fabryki metalurgicznej w Rydze. Później Frunze został urzędnikiem komisarjatu spraw zagranicznych, następnie prawą ręką Radka Sobelsona a nawet jego zastępcą w czasie pertraktacji niemieckich o reewakuację wojsk z terenów Ukrainy sowieckiej. W roku 1921 otrzymuje on stanowisko wojskowego komisarza Ukrainy a nieco później został naczelnym dowódzca nad wszystkiemi zbrojnemi siłami Ukrainy.

W roku 1924 zostaje on przydzielony Trockiemu w charakterze pomocnika. Trocki początkowo darzył go wielkiem zaufaniem i w ten sposób dochodził Frunze do coraz większych zaszczytów. W zeszłym roku podczas choroby Trockiego zastępował szefa swego, lecz po powrocie jego Frunze stał aż do chwili obecnej na uboczu.

Frunze był jednym z cywilnych likwidatorów armji Wrangla a w czasie wojny polsko-bolszewickiej polecił Trocki Frunzemu organizację armji ukraińskiej. Tu wykazał on znakomite zdolności organizacyjne a szczególną jego zasługą było, iż zdołał on zjednać dla organizowanej przez siebie armji sowieckiej sporą ilość oficerów byłej armji carskiej, co umożliwiło mu odsunąć oficerów komunistów, nie mających żadnych wiadomości fachowych.

Komisje pracują.

O budżet Ministerstwa Pracy Opieki Społ.

Warszawa, 9. 2. (PAT.) Podkomisja ekonomiczna sejmowej komisji budżetowej na dzisiejszem rannem posiedzniu obradowała w dalszym ciągu w drugiem czytaniu nad prelimnarzeim budżetowym Ministerstwa Pracy i Opieki Społ. Dyskusję szczegółową ukończono i cały preliminarz w drugiem czytaniu przyjęto z następującemi zmianami: Podwyższono pozycję przeznaczoną na pomoc poszkodowanym przez wypadki żywiołowe, na żywienie ludności w wysokości 76 500 zł. o 313 000 zł., podwyższono § 20 (opieka zapobiegawcza) preliminowany w kwocie 50 000 zł. o 20 000 zł. podwyższono dalej § 21 (pomoc dla domów ludowych i robotniczych) z 15 000 na 115 000 zł. przy § 21 zmieniono tylko nazwę tego paragrafu zgodnie z wnioskiem referenta na: pomoc państwowa dla bezrobotnych. Utworzono następnie nowy paragraf, preliminując kwotę 150 000 zł., przeznaczonych na przeszkolenie urzędników. W dziale drugim — wydatków powiększono § 2 (różne wydatki osobowe) o 58 000 zł., przeznaczonych na premje dla inspektorów pracy. Większe zmiany prowadzono w dziale 6, zawierającym wydatki urzędu emigracyjnego w kwocie 564 424 zł., a mianowicie podwyższono § 3 (podróże służbowe i przesiedlenia) z 38 070 zł. na 108 070 zł., § 7 (wydawnictwa) z 3 000 zł. na 18 000 zł., § 9 (repatrjacja zagraniczna) z 50 000 zł. na 150 000 zł. i opiekę nad emigrantami i ich rodzinami z 150 000 zł. na 500 000 zł.

Co kosztuje Ministerstwo Spraw Zagranicznych.

Warszawa, 9. 2. (PAT.) Podkomisja polityczna sejmowej komisji budżetowej pod przewodnictwem pos. Zdziechowskiego (Z. L. N.) na dziesiejszem rannem posiedzeniu obradowała w dalszym ciągu w drugiem czytaniu nad preliminarzem budżetu **Min. Spraw Zagran.** wprowadzono następujące zmiany: W dziale 3, preliminowanym w wysokości 9 766 692 zł. na urzędy zagraniczne dodano 699 957 zł., m. in. na utworzenie nowego poselstwa w Teheranie oraz konsulatów w Bratisławie (Czechosłowacja), w Szczecinie (Prusach Wschodn.) i w Sydney (Australja) oraz 50 000 zł., przeznaczonych na rejestrację wojskowych zagranicznych. W stałej pozycji (urzędy zagraniczne) skreślono sumę 104 666 zł. (o 1 proc.), która ma być przewidziana jako oszczędność.

Przy omawianiu tego działu dłuższą dyskusję wywołała działalność poselstwa w **Tokio.**

Następnie załatwiono dział czwarty, zawierający wydatki na wykonanie traktatów pokojowych i umów międzynarodowych oraz fundusz specjalny preliminowany w łącznej kwocie 5 122 712 zł. Przy pozycji funduszu specjalnego preliminowanego w kwocie 4 394 800 zł. na wniosek referenta rozdzielono ten fundusz na dwie części, a mianowicie na fundusz dyspozycyjny ministra nie kontrolowany w wysokości 2 694 800 zł. i fundusz kontrolowany w wysokości 1 700 000 zł., z tego przypada na fundusz przeznaczony na delegacje zagraniczne i przyjmowanie wycieczek — 450 000 zł., na propagandę ekonomiczną — 200 000 zł., na propagandę kulturalną — 700 000 zł., na propagandę prasową i wydawniczą — 350 000 zł.

Przy paragrafie ostatnim — fundusz specjalny wywiązała się dyskusja polityczna.

Pos. Lieberman (P. P. S.) podniósł, że w obecnej sytuacji politycznej wszystkie ministerstwa spraw zagr. rozporządzają funduszem dyspozycyjnym. Nie odstąpiły od tej zasady ani sowiety, ani rząd socjalistyczny w Anglji, ani też w Niemczech. Odrzucenie funduszu dyspozycyjnego byłoby votum nieufności dla ministra, który łącznie z Francją wystąpił w Genewie w obronie programu pacyfikacji Europy. Z tych względów mówca wypowiada się przeciw wnioskowi o skreślenie funduszu.

Analogiczne oświadczenie złożył pos. Dąbski (Wyzw.) z tem jednak, że na pewne zarzuty co do przesunięć personalnych w Ministerstwie.

Pos. Rozmarin (kl. żyd.) oświadczył, że będzie głosował przeciwko p. min. Skrzyńskiemu, jako członkowi gabinetu premjera Grabskiego. Głosowanie przeciw zapowiedział również pos. Wasyńczuk (kl. ukr.), który ponadto wniósł o skreślenie funduszu dyspozycyjnego.

Pos. Kozicki (Z. L. N.) oświadczył, że budżet M. S. Z. traktuje wyłącznie z punktu widzenia rzeczowego. Aczkolwiek Zw. Lud. Nar. stoi w opozycji do obecnego Ministerstwa Spraw Zagr., to jednak uzasadnienie swego stanowiska rezerwuje sobie w komisji spraw zagr. i na plenum Sejmu. W głosowaniu za wnioskiem pos. Wasyńczuka o skreślenie funduszu opowiedzieli się jedynie Ukraińcy i przedstawiciele koła żydowskiego.

Warszawa, 9. 2. (PAT.) Komisja polityczna sejmowej komisji budżetowej zakończyła dzisiaj po południu dyskusję szczegółową nad budżetem M. S. Z. Podkomisja przyjęła nową pozycję w kwocie 75 000 zł. jako pierwszą ratę na kupno domu dla poselstwa polskiego w Brukseli. Pozatem załatwiono również kupno domu dla ambasady polskiej w Paryżu przy Avenue de Tokio.

Następnie przyjęto cały dział czwarty wydatków nadzwyczajnych na wykonanie traktatów pokojowych i umów międzynarodowych.

Na rokowania międzynarodowe podwyższono kredyt o 150 000 zł. ze względu na rokowania z Czechosłowacją i z Niemcami. Następnie wobec przystąpienia Polski do konwencji międzynarodowej w sprawie żeglugi powietrznej przyjęto udział Polski w kosztach utrzymania międzynarodowej komisji żeglugi powietrznej w kwocie 4 760 zł., wreszcie przyjęto nowy kredyt w wysokości 144,5 tysięcy zł. na delegacje do komisji granicznej polsko-rumuńskiej. W tym bowiem roku mają się rozpocząć rokowania w sprawie granicy między Polską i Rumunją.

Komisja emigracyjna w Paryżu ukończyła swe prace.

Ogólne zgromadzenie odbędzie się w Warszawie.

Paryż, 9. 2. (PAT). Powołana przez międzynarodowy związek stowarzyszeń przyjaciół Ligi Narodów komisja emigracyjna, która obradowała od 2 tygodni w Paryżu pod przewodnictwem profesora Aularda zakończyła dzisiaj swe prace. W obradach brali udział delegaci 12 krajów.

Polskę reprezentowali minister pełnomocny p. Targowski, delegat polskiego stowarzyszenia przyjaciół Ligi Narodów p. Adam Piasecki i radca ambasady polskiej w Paryżu p. Sokołowski. Komisja przyjęła propozycje, zawarte w protokóle sprawozdania, które mają być złożone ogólnemu zgromadzeniu stowarzyszeń, mającemu się odbyć w Warszawie. Propozycje te odnoszą się do praw i obowiązków emigrantów, zagadnienia asymilacji oraz warunków wysyłania emigrantów. Propozycje polskie uprzednio przedłożono poszczególnym stowarzyszeniom do zaopinjowania.

Nowe placówki zagraniczne.

Warszawa, 10. 2. (AW). Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała budżet Min. Spraw Zagranicznych, uchwalając m. in. kredyty na stworzenie poselstwa polskiego w Teheranie oraz konsulatów w Bratisławji, Szczecinie i Sydney (Australja) Fundusz dyspozycyjny ministra spr. zagr. niekontrolowany wynosić będzie 2 700 000 złotych.

Zakup zboża dla armji.

Warszawa, 10. 2. (AW). Władze wojskowe weszły w porozumienie z organizacjami rolniczemi w sprawie zakupienia zboża zagranicą dla armji. Zakupy te mają na celu nietylko poratowanie armji w czasie przednówka lecz również tworzenia zapasów które pozostaną do dyspozycji rządu w braku zboża dla ludności w miastach.

Nowy holownik dla Gdyni.

Gdańsk, 9. 2. (AW). Z ramienia najwyższej Izby kontroli państwa w obecności gen. Brynka oraz inżynierów Łęgowskiego i Bagniewskiego z departamentu marynarki handlowej przy ministerjum przemysłu i handlu oraz grona przedstawicieli władz morskich Gdańska i Wejherowa, dokonano przejęcia od stoczni zakupionego dla Gdyni holownika „Ursus". Próba zasadnicza, której dokonano na morzu wypadła zadawalniająco. Obecnie dokonywane są dalsze próby, po których holownik oddany zostanie władzom portowym w Gdyni.

Uregulowanie sprawy bezpieczeństwa.

Nowa nota do Niemiec.

Paryż, 9. 2. (AW). Z kół zbliżonych do Rady Ambasadorów donoszą, że Ententa wyśle do Niemiec nową notę w sprawie kontroli wojskowej. Nota ma zawierać wszystkie zarzuty stwierdzone przez komisję kontroli rozbrojenia Niemiec.

Wiedeń, 9. 2. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Londynu: Oczekują tu, iż w związku z przybyciem do Londynu Herriota odbędzie się nowa międzynarodowa konferencja, która zajmie się uregulowaniem sprawy bezpieczeństwa oraz innych kwestji z dziedziny polityki międzynarodowej, których rozwiązanie może nastąpić tylko w porozumieniu Francji i Anglji.

Marks przyjął stanowisko prezesa ministrów.

Berlin, 9. 2. (PAT.) W związku z przesileniem gabinetowem w Prusiech, prasa donosi, że partje należące do koalicji lewicowej postanowiły jednomyślnie wysunąć kandydaturę byłego kanclerza Marksa na stanowisko premjera pruskiego.

Marks przyjął ofiarowaną mu kandydaturę. Partje koalicyjne postanowiły utrzymać również socjal-demokratę Severinga na szczególnie ważnem w Prusiech stanowisku ministra spraw wewn. Pisma prawicowe uważają, że gabinet Marksa będzie rozporządzał większością tylko dwóch głosów.

Sprawa polskiej polityki wychodźczej.

I.

Wobec zainteresowania się w obecnej chwili szerszych kół sprawą emigracji naszego robotnika, nie od rzeczy będzie, jeśli zwrócimy uwagę na artykuł p. Szukiewicza w tygodniku „Wychodźca“, który zajmuje się przedewszystkiem kwestją „dokąd mają się udać emigranci polscy“. Oto autor pisze:

W sprawie polityki wychodźczej podobnie, jak w wielu innych sprawach pierwszorzędnej doniosłości, znakomita większość narodu polskiego kieruje się nierealnem ujęcem zagadnienia, lecz raczej czułostkowością, wskutek czego dzieje się, że działacz na tem, do tej pory tak zaniedbanem u nas, polu spotyka się bardzo często z pytaniem: czy jest za, czy przeciw emigracji ludu polskiego? Jak gdyby wogóle nie chodziło tutaj o zagadnienie natury ściśle gospodarczej, lecz o rzecz zależną od sentymentu osobistego na sprawę poglądu.

Wychodźtwo przez długie lata jeszcze będzie koniecznością. Gdyby naród polski uświadomił sobie fakt, że wskutek niesłabnącej mimo wszystkie przejścia wojenne energji życiowej wykazuje ogromny przyrost naturalny, wyrażający się cyfrą 16 na tysiąc, i że słaby względnie rozwój rolnictwa i wielkiego przemysłu, całej wogóle cywilizacji materjalnej, nie pozwala na zatrudnienie wszystkich gęb i okrycie wszystkich grzbietów, toby zrozumiał, że wychodźtwo ludu polskiego jest i pozostanie na długi szereg lat koniecznością, z którą każdy realny polityk i każdy działacz społeczny jako z czynnikiem stałym liczyć się musi.

Świadomość konieczności procesu wychodźczego w Polsce nietylko nie przeniknęła szerokich sfer narodu, ale nawet nie utorowała sobie jeszcze drogi do naszych czynników miarodajnych, gdyż, jak dotąd, Polska nie wytworzyła konsekwentnej polityki wychodźczej i błąka się po manowcach, wiodących lud polski, zmuszany do opuszczenia kraju, między innemi nawet na wyspę Kubę, gdzie ani jedna noga polska postać nie powinna.

Naganiacze, agenci i łapichłopi „opiekują się“ polskiem wychodźtwem.

Wychodźtwo polskie, będące, jak powiedziałem koniecznością gospodarczą, odbywa się mimo braku zajęcia się zarówno ze strony społeczeństwa samego, jak i czynników miarodajnych, przynosząc nieobliczalne wprost straty zarówno materjalne jak i moralne. Znowu bowiem jak za dawnych smutnych przedwojennych czasów opiekunami wychodźcy polskiego stają się wszelkiego rodzaju wyzyskiwacze, najgorszego gatunku łapichłopi, cała sfera agentów i naganiaczy, robiących na polskiem wychodźtwie kapitalne wprost interesy.

Kiedy ludność cała pewn. krajów, śmiało i bez przesady powiedzieć można, zajmuje się zagadnieniem wychodźczem, wywołującem poważne i groźne starcia, np. między Stanami Zjednoczonymi Ameryki Północnej a Japonją, Polska, będąca jednym z najbardziej typowych krajów emigracyjnych, stoi do tej pory na uboczu, jakby nas to wcale nie dotyczyło, jakby to nie było związane z najżywotniejszemi zagadnieniami, jakie Polska nowoczesna ma do rozwiązania.

Ale dość tych ogólników — przejdźmy do rzeczy samej.

Francja, jako rynek dla naszego wychodźtwa, się kończy.

Wskutek warunków ściśle politycznych, o których nie potrzeba się tutaj obszerniej rozwodzić, polskie wychodźtwo kontynentalne, które przed wojną tak wielkie posiadało rozmiary, uległo znakomitemu ograniczeniu, kierując się niemal wyłącznie do Francji, która zresztą, jako rynek zbytu dla naszego robotnika rolnego czy kopalnianego, wkrótce bodajże całkowicie nasycona zostanie. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że główną naszą troską musi być wychodźtwo zamorskie, prawie wyłącznie osadnicze, ze stałym ubytkiem elementu polskiego złączone.

W związku z tem nasuwa się pierwsze pytanie: dokąd?

Brama do Stanów Zjednoczonych zamknięta.

Wobec względnej szczupłości wychodźtwa polskiego do Brazylji lud nasz kierował się masowo do Stanów Zjednoczonych, które wszakże uchwaleniem przez kongres billu przychodźczego Johnsona zatrzasnęły nam przed nosem bramę, dozwalając łaskawie na mizerną, bo niespełna 6000 głów rocznie liczącą, kwotę, która niewątpliwie przez szereg lat obowiązywać będzie.

Jakkolwiek fakt ten stał się w całem tego słowa znaczeniu fatalnym dopustem dla wielkiej ilości pragnących za wszelką cenę dostać się do Ameryki, przez którą nasz ogół jedynie i wyłącznie Stany Zjednoczone rozumie, to jednakże ośmielę się twierdzić, że Sejm polski powinienby uchwalić rezolucję dziękczynną za dwie rzeczy: za uniemożliwienie nam dostępu do kraju, który dla naszego wychodźtwa żadnej zgoła nic przedstawia przyszłości, jakoteż za zmuszenie nas do zejścia z linji najmniejszego oporu, po jakiej szedł do tej pory polski wychodźca, i za zniewolenie nas do myślenia i szukania nowych a korzystniejszych dla nas sposobów rozwiązania zagadnienia wychodźczego, którem do tej pory uwagi swojej nie zaprzątaliśmy.

Za lat 25 będą w Stanach Zjednoczonych tylko Amerykanie polskiego pochodzenia.

Zachowanie przez nasze północno-amerykańskie wychodźtwo polskości nie miało nigdy warunków realnych, a obecnie, wskutek całkowitego powstrzymania świeżego napływu, amerykanizacja Polaków w Stanach Zjednoczonych osiadłych jest sprawą najwyżej lat dwudziestu pięciu, po których pozostanie kilka miljonów Amerykanów polskiego pochodzenia i na tem koniec. Dobrze się więc stało, że nam dalej do Stanów Zjednoczonych jechać nie wolno: masowo nigdy tam z powrotem jechać nie powinniśmy.

Pozatem na inny jeszcze moment wielkiej wagi pragnę tutaj zwrócić uwagę: ograniczenie polskiej kwoty nastąpiło wedle urzędowego komentarza wskutek tego, że my, Polacy stanowimy „niższą rasę i element niepożądany“. Nic obchodzi nas wcale okoliczność, że jest to tylko urzędowy i pozorny motyw ograniczenia kwoty polskiej. Faktycznym bowiem jest zbyt wielka ilość wychodźtwa żydowskiego z Polski, którego sobie Stany Zjednoczone stanowczo nie życzą, jakkolwiek do tej pory nie mają odwagi głośno o tem mówić. Nas może obowiązywać jedynie ubliżający naszej godności narodowej komentarz urzędowy, na który powinniśmy, mojem zdaniem, zareagować w ten sposób, aby wydać urzędowy zakaz wychodźtwa polskiego do Stanów Zjednoczonych, zawiadamiając je o tem postanowieniu z dodaniem odpowiedniego uzasadnienia. Całą zaś kwotę polską z wyjątkiem najbliższych rodzin, a więc żon i nieletnich dzieci tych, którzy są już w Stanach Zjednoczonych i nie mają zamiaru wracać do Polski, wypełnić jedynie i wyłącznie żydami z Polski lub przez Polskę jadącymi, dając im ten przywilej, za który napewno gniewać się na nas nie będą, gdyż pomimo wielkich wpływów, jakie w Stanach Zjednoczonych posiadają, spotykają się z coraz większemi trudnościami i ograniczeniami swego przychodźtwa.

Sądzę, że byłaby to jedyna, odpowiadająca naszej godności narodowej, odpowiedź na urzędowy komentarz, gdyż nie powinniśmy się wciskać tam, gdzie nas jako niepożądanych uważają.

Jeżeli mamy mimo to obowiązek zajmować się naszem wychodźtwem do Stanów Zjednoczonych, to tylko z dwóch powodów: po pierwsze z powodu istniejącego wśród tegoż wychodźtwa pragnienia utrzymania stałych stosunków z ojczyzną swych rodziców, co jawnie i otwarcie głoszą „młodzi“ tworzący specjalne i na naszą szczególną uwagę zasługujące grupy „Związku Narodowego Polskiego“, o których wszakże do tej pory nikt w kraju najlżejszego niema pojęcia; po drugie z powodu prawdopodobnego jeszcze ruchu powrotnego, który pomimo niepowodzenia, z jakiem się do tej pory spotykał może przy sprzyjających warunkach dość znaczne przybrać rozmiary.

Nawiązanie stosunku z „młodymi“ byłoby wyzyskaniem na korzyść kraju odbywającego się procesu amerykanizacji, z której przy odpowiedniem postawieniu sprawy wielkie moglibyśmy wyciągnąć zyski. Ruch powrotny mógłby nam dać sporą ilość pożądanego elementu wraz z pewną ilością dolarów, któreby mogły w niejakiej mierze, na poprawę naszego położenia ekonomicznego wpłynąć. Wszakże trzeba to sobie dokładnie uświadomić i odpowiednio do tego swoje stosunki do wychodźtwa północno - amerykańskiego ułożyć. Tymczasem rząd zaczął od zniesienia attaché emigracyjnego (który zresztą, zamiast siedzieć nie wiadomo poco w Waszyngtonie, powinien, jak to zresztą już było, posiadać swe biuro w Nowym Jorku), dając w ten sposób dowód zarówno całkowitego niezrozumienia, jak i lekceważenia polskiego wychodźtwa w Stanach Zjednoczonych, które się tylko jako dojną krowę, mogącą dostarczać dolarów uważało i uważa.

A więc skoro Stany Zjednoczone są dla nas zamknięte, pytamy raz jeszcze: dokąd?

W rocznicę zaślubin z morzem.

(k) Po zajęciu miast, miasteczek i wsi pomorskich hufce polskie stanęły na piaszczystym wybrzeżu Bałtyku, aby w wieczystym przymierzu połączyć się z morzem.

Był to dzień 10 lutego 1920 roku. Dzień pamiętny dla nas tem, że mocą swego oręża i mocą niezwalczonego pragnienia wybiliśmy okno na świat dla polskiej myśli twórczej. Symboliczny akt zawarcia przymierza z morzem, rzucenie przez błękitnego generała, Józefa Hallera złotego pierścienia w rozszemrane prastarą melodją morze — miał dla nas znaczenie zarzewia, które miało rozgorzeć w kraju naszym do wielkiego ognia ofiarności i poświęcenia.

A kiedyśmy stanęli nad sinym Bałtykiem a w twarze nasze uderzył rzeźki „wiatr od morza“ ze ścieśnionej piersi polskiej wyrwał się radosny okrzyk: — O morze, morze o wzdłużonych zakosach fal, które poniosą w świat daleki na szumnych banderach Rzeczypospolitej nasze sny o Potędze.

* * *

Jeślibyśmy przebiegli myślą te wszystkie powody, które się złożyły na utratę niepodległości, zauważymy, że przyczyną nie ostatnią było odrzucenie Polski od morza. Dzisiaj chociażeśmy ostatecznie to morze wywalczyli, jest ono jeno skrawkiem małym zamkniętym pomiędzy dwoma zębami obręczy, która się lada chwila zacisnąć może. Ujście Wisły miast służyć słusznym naszym postulatom jest dzisiaj miejscem, gdzie znajduje się najtwardsza twierdza pruskiego szowinizmu.

Polskiego morza strzeże nienawiść wrogów naszych.

Tak zostać nie może. Pięć lat próby wykazało, jak złudnemi były nadzieje twórców traktatu pokojowego, co do współżycia sąsiedzkiego z Niemcami przy ujściu Wisły.

Jednocześnie uświadomliśmy sobie dokładnie te cele jakie przyświecały twórcom „wolnego miasta“.

Próba wykazała całą anomalję tego stanu rzeczy.

Musimy się więc słączyć we wspólnym wysiłku, aby ten anachronizm usunąć. Idzie ku nam od polskiego morza potężna myśl Chrobrego: słupce graniczne wbite dłonią polskiego króla powinny od północy wyznaczyć granice dla naszych poczynań i planów

Czasy się zmieniły. Nie mieczem, ale mrówczą pracą naszego kupca i przemysłowca obejmiemy dzierżawy, które nam przewrotność i przemoc odebrała, a które nam się słusznie należą.

Odezwa.

„W słowach tylko chęć widzimy,
w działaniu potęgę“.
(Adam Mickiewicz).

Jak wielką jest Ojczyzna nasza, bo od zaśnieżonych niebotycznych gór karpackich, hen aż do brzegu zraszanych wodami Bałtyku, rozeszła się wieść, że w stolicy naszej — w Warszawie utworzył się „Komitet Budowy Pomnika ku czci Poległych Lotników“ pod honorowym protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Stan. Wojciechowskiego.

W Grudziądzu, za przykładem innych miast powstał podkomitet, który w niniejszej odezwie apeluje do ofiarności rodaków, by składając ofiarny grosz, wzięli w ten sposób czynny udział w zbiorowej akcji całego społeczeństwa polskiego.

Potężny umysł ludzki, idąc w zapasy z otaczającymi go żywiołami już od wieków opanował ląd i morze, zazdroszcząc jeno ptakom niebieskim fruwającym w powietrzu, począł też wzbijać się ku wyżynom na samolotach.

Nie rozrzuciły ani też złagodziły przewrotności ludzkiej, ani szum wichru, który gonił na wyścigi za samolotem, ani bezgraniczna przestrzeń, ani blizkość chmur, gwiazd i promieni słońca!

Z wyżyn poczęli ludzie siać na ziemię śmierć, pożogę i zniszczenie, używając samoloty jako broń najniebezpieczniejszą w walce z nieprzyjacielem.

Zdają sobie z tego dobrze sprawę wszystkie państwa, że flota powietrzna to jest oręż, który w przyszłości zdecyduje o zwycięstwie, dlatego też popierają wszystkie wysiłki, jak czynników wojskowych, tak też instytucji prywatnych w zakładaniu fabryk samolotów, oraz w szkoleniu jaknajwiększej ilości pilotów.

Polska też musi wytężać swe siły w tym kierunku, by nie pozostać na ostatnim planie. Musimy jeśli nie przodować, to w każdym bądź razie nie zajmować ostatniego miejsca!

Niepodległości naszej czyż nie zawdzięczamy istnieniu lotnictwa polskiego? Tak!

To nasi piloci dając dowód bezprzykładnego męstwa w 1919 r. 1920 r. rozbijali czerwone hordy moskiewskie, co jak kruki już czekały na łup nad brzegami Wisły.

Młode lotnictwo polskie straciło podczas walk o niepodległość 27 proc. z szeregu swoich szermierzy!

120 młodych istnień zgasło, znajdując śmierć pod szczątkami samolotów w imię wolności kochanej ziemi!

Czem się odwdzięczymy tym bohaterom?

Bez kwestji jesteśmy dłużnikami, bo polskie młode latorośle oddało za nas swoją krew, życie, broniąc naszego istnienia i mienia!

Czyż tak prędko zapomnieliśmy o naszym obowiązku? Czyżby nam nic nic mówiło sumienie?

Echa żałobnych dzwonów przebrzmiały, zwiędły już dawno wieńce na grobach bohaterów, zarosły już ścieżki chwastami, jeno tylko krzyże unosząc swe ramiona ku niebu, jakby wskazywały że duch bohaterów żyje i patrzy, jak hojną wdzięcznością czczą bracia ofiarę ich życia!

Nie budujmy wtedy sfinksów, nie wznośmy piramid egipskich, ale musimy naszym pilotom oddać należytą cześć ich pamięci, wznosząc ogólny pomnik, który dobitnie będzie mówić żyjącym, że poświęcenie umie być należycie ocenione, że warto garnąć się młodzieży ku zaszczytnej służbie dla Ojczyzny, a potomności przekażemy świadectwo naszych czynów, że żyjąc nie tylko wpatrzeni byliśmy w kawałek chleba i pieniądz, ale że istniała złota przędza czynu, którą snuliśmy ku chwale i pamięci szermierzy o wolność!

Dajmy wtedy ofiarny grosz, ten wdowi grosz, ale nie zwlekając!

Nie mówmy, a czyńmy!

Nie sama wiedza dźwiga społeczeństw posady.

Czyn szlachetny wart więcej niż najmędrsze rady!

Grudziądz, dn. 10. 2. 1925 r.

Podkomitet Budowy Pomnika ku czci Poległych Lotników.

(—) Sidor, kpt.-pilot. (—) Stankowski, kpt.-pilot
(—) Dubrowski, por.-pilot.

Czterech księży polskich uwolniono z więzienia sowieckiego.

Warszawa, 9. 2. (AW). Dziś rano przybyło do Warszawy 4-ch księży, których uwolniono z więzienia sowieckiego w drodze wymiany za komunistów. Są to ks. kanonik Chodkiewicz, Eysmond, ks. Niemacewicz, Rutkowski i kleryk Krzyżanowski.

Aresztowanie komunistów.

Warszawa, 9. 2. (AW). „Przegląd Wieczorny“ donosi, że w Brześciu aresztowano 40-tu komunistów z prezesem okręgowego komitetu komunistycznego Rymarskim, który używał pseudonim „Chudy“. Rewizja wykryła znaczne zapasy bibuły agitacyjnej. Aresztowani znajdowali się w bezpośrednim związku z organizacjami sowieckimi.

Wielki proces polityczny w Niemczech.

Lipsk, 9. 2. (PAT). Przed trybunałem państwowym dla ochrony republiki rozpoczyna się jutro wielki proces polityczny przeciwko członkom t. zw. czeki. Oskarżonych jest 16-tu komunistów o zdradę stanu, względnie o knucie spisku przeciwko republice. Niektórzy z nich oskarżeni są o morderstwa i namawianie do morderstw politycznych, oraz o przekroczenie ustawy o środkach wybuchowych. Oskarżenie stwierdza, iż wzorem rosyjskiej czeki utworzono czekę niemiecką w celu dokonania gwałtownego przewrotu w Niemczech. Planowany był również zamach na gen. Seeckta i ine osobistości świata politycznego.

Niezdrowe stosunki w świecie teatralnym.

Pisząc o teatrze grudziądzkim, zwróciliśmy uwagę na tarcie między Głównym Zarządem Związku Artystów Scen Polskich a Zarządem wzgl. komisją teatralną naszego miasta.

Nie od rzeczy będzie przy tej sposobności zapoznać czytelników z organizacją artystów.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Związek Artystów Scen Polskich jest tak silnie zorganizowany, że przewyższa sprężystością swą bardzo dobrą organizację, jaką jest Związek drukarzy.

Ot przedewszystkiem każdy aktor wzgl. aktorka należeć musi do Związku, chcąc mieć ochronę i poparcie zawodowe. Nim do Związku zostanie przyjęty jako zwyczajny członek, trzy lata, o ile się nie mylimy, kandyduje. W takich warunkach zrozumiemy, że artyści, a raczej ich Związek zdobył naczelne prawo, według którego pozwala swoim członkom wzgl. kandydatom tylko grać w takich teatrach, których dyrektorzy uzyskali od Gł. Zarządu tak zw. konwencję to jest zezwolenie, że w jego teatrze grać mogą artyści związkowi. Konwencja ta przewiduje w bardzo szczegółowych przepisach wszelkie prawa, ale i obowiązki dyrektora, który, o ileby się dosłownie trzymał przepisów, byłby niewolnikiem swych artystów, co często się zdarza szczególnie tam, gdzie dyrektor jest albo finansowo słaby albo moralnie charakterem słabym. Artyści mają coprawda przewidziane rozmaite kary itd., ale w praktyce są to papierowe zastrzeżenia.

Oczywiście, że dyrektor, który nie otrzyma konwencji, może też prowadzić teatr, ale tylko o tyle, o ile pozyska do niego aktorów nie należących do Związku t. zw. niezwiązkowych artystów. O ile wiemy, na ziemiach polskich faktu nie ma, by istniał teatr, któryby opierał się na niezwiązkowych aktorach.

Z punktu socjalnego naturalnie Związek artystów jest nietylko zrozumiały, ale i konieczny. Aktorzy tą drogą wywalczyli dla siebie nietylko poważne korzyści materjalne, ale i moralne, stan swój w hierarchji społecznej mocno podnosząc.

O ile tedy w tym kierunku nie można żadnych czynić zastrzeżeń, o tyle niestety w innym, który tu w Grudziądzu szczególnie nieprzyjemnie się odbił.

Jeżeli bowiem zgodzimy się na Związek artystów z jego wszelkiemi artrybucjami itd., wówczas nie można tolerować, by prezes Głównego Zarządu lub jego członkowie zajmowali stanowisko rządowe.

Faktem atoli jest, faktem, który uwydatnił się w stosunkach grudziądzkich, że jeden z członków Głównego Zarządu — zdaje się nawet prezes Związku — jest referentem w Departamencie Kultury i Sztuki. Stan taki jest niemożliwy i nie wątpimy, że sami artyści muszą przyznać, że można tylko jeden urząd piastować. Albo jest się z urzędu obrońcą i przedstawicielem Związku aktorów tak wobec dyrekcji teatru jak i wobec rządu, albo się jest urzędnikiem państwowym, niezależnym od tych lub owych związków.

Nie można bowiem dopuścić, by w jednej osobie łączyły się dwie funkcje, a mianowicie z jednej strony obrońcy Związku, a z drugiej protektora Związku.

Niezależność ta leży tak w interesie związku aktorów, jak i odnośnych czynników rządowych, które nie powinny dopuścić, by w stosunkach między Związkiem a Departamentem Kultury wytworzył się mimowolny, a z natury rzeczy jednostronny protekcjonizm.

* *

Swoją osobną kartę ma sprawa odmowy konwencji p. dyr. Książkowi. Uważamy, że w zasadzie stan taki jest niewłaściwy. Skoro bowiem odpowiednie czynniki miejskie, których własnością jest teatr, wybrał tę lub ową jednostkę na dyrektora teatru, pytamy, dla czego Związek zakłada protest, o ile nie ma ku temu uzasadnionych powodów. W przypadku p. dyr. Książka, wybranego przez komisję teatralną i magistrat, zaszedł fakt protestu wzgl. odmowy udzielenia konwencji i to — jak się dowiadujemy — z przyczyn nie zasadniczych, ile osobistych.

Czy tak jest, może wyjaśnią pp. z Głównego Zarządu. Tak długo atoli, aż tego wyjaśnienia społeczeństwo grudziądzkie mieć nie będzie, nie można Gł. Zarządowi Związku Artystów oszczędzić zarzutu, że nie kierował się obiektywnemi przyczynami, a tem samem on właśnie w walnej mierze przyczynił się do zaostrzenia sprawy teatralnej w Grudziądzu.

Inna rzecz, że i czynniki miejskie, odpowiedzialne za sprawy teatralne, powinny były tak kierować zagadnieniem, by nie doszło do tej sytuacji przykrej, której obecnie jesteśmy świadkami.

Z ruchu rzemieślniczego.

Wczoraj wieczorem na małej salce „Hotelu Warszawskiego", odbyło się zebranie przedstawicieli najrozmaitszych zawodów rzemieślniczych. Zebranie zagaił prezes Chrześc. Zw. Zawodowego p. Gorlewicz, poczem p. Nowak — sekretarz wojewódzki — wygłosił przeszło 45-cio minutowy referat. Na wstępie swego przemówienia p Nowak poruszył sprawę umów t. zw. zbiorowych pomiędzy rzemieślnikiem a pracodawcą, wskazując na niekorzystne dla rzemieślnika odchylenie umów teraźniejszych od przedwojennych. Dotknąwszy jeszcze kilka ważnych spraw rzemieślniczych, zakończył p. Nowak swój niezmiernie rzeczowy referat wezwaniem zebranych do poszczególnego przyczynania się w pracy nad polepszeniem doli rzemieślniczej. W celu skoordynowania tejże pracy w kilku rękach zaproponował p Nowak wybór trzech sekcji, a to sekcji metalowców, kołodzieji i stolarzy, oraz budowlaną.

Zebrani na propozycję p. Nowaka chętnie zgodzili się, wybierając do poszczególnych sekcji następujących rzemieślników:

Do sekcji metalowców wybrano pp. Wierzbickiego, Pokorskiego, Liptala i Ossowskiego.

Do sekcji kołodzieji i stolarzy wybrano pp. Gruźlewskiego, Tynickiego i Cholewczyńskiego.

Do sekcji budowlanej wybrano pp. Boruckiego i Sosnowskiego.

Przy końcu zebrania rozwinęła się tak nad referatem p. Nowaka jak i nad określeniem znaczenia i sposobu pracy poszczególnych sekcji — szczera i obszerna dyskusja.
dyskusja.

Wszyscy mówcy zaakcentowali w swych przemówieniach przedewszystkiem naglącą potrzebę wspólnej i skutecznej pracy w Chrześc. Zw. Zawod.

Bardzo cenne słowa wypowiedział jeden z mówców, wzywając zebranych do otrzęśnięcia się z gnuśności i do intensywnego zainteresowania się własnym losem.

Obiad na cześć członków paryskiego syndykatu polskich korespondentów

Paryż, 9. 2. (PAT). Ambasador polski p. Chłapowski i pani Chłapowska wydali w dniu wczorajszym w lokalu zjednoczenia międzysołuszniczego obiad na cześć członków paryskiego syndykatu polskich korespondentów, który w chwili obecnej liczył 26 członków. W obiedzie wzieli też udział radca ambasady p. Szembek i pierwszy sekretarz ambasady p. Poliński. Przemówienia wygłosili p. ambasador Chłapowski, który podkreślił znaczenie prasy polskiej, a w szczególności rolę korespondentów w Paryżu, p. Paweł Kleczkowski prezes syndykatu, który podziękował ambasadorowi i jego małżonce za serdeczne przyjęcie, zgotowane przez nich polskim dziennikarzom, poczytującym sobie za szczęście, że mogą współpracować z ambasadą w służbie dla kraju i wreszcie p. Antoni Potocki były prezes syndykatu, który przedstawił rolę prasy wogóle, a w szczególności prasy polskiej, czującej się duszą dzieła odbudowy Państwa Polskiego i będącej ważnym czynnikiem zarówno rozwoju życia narodowego, jak i rozwoju stosunków pomiędzy Polską i zagranicą.

Wiadomości bieżące.

KALENDARZ: Środa 11 lutego Łucjana
Wschód słońca 7 27 zachód 5 2
Wschód księżyca 8 1 zachód 8 37

—** **Bibljoteka i Czytelnia T. C. L. w Grudziądzu** jest otwarta:

W Muzeum (ul. Lipowa nr. 28 I ptr.) codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godz. 5—7. Dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

Na Chełmińskiem przedmieściu w kancelarji parafjalnej (ul Bydgoska nr. 10) w poniedziałki i czwartki od 4—5.

W Tarpnie, w szkole we wtorki i piątki od godz. 4 — 6.

—** **Muzeum** (ul. Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty od godz. 12—2, w niedziele i święta od godz 11—2.

—** **Echa balu Czerwonego Krzyża.** Zamiast udziału w balu, złożyły w ręce p. Żyborskiej na cele Czerwonego Krzyża panie: dyr. Obrzudowa — 10 złotych, hr Potocka — 20 zł., Fiszerowa — 5 złotych.

—** **Przestroga dla odnajmujących mieszkania.** Dochodzą nas z kół interesowanych żale, przeciw nadmiernym żądaniom właścicieli mieszkań za odnajęte umeblowane lokale. W jednym np. wypadku zażądała pewna przy ulicy Chełmińskiej zamieszkała pani za 2 umeblowane pokoje z użyciem kuchni 100 złotych miesięcznie, co uważamy za cenę lichwiarsko wygórowaną, nie licującą z zasadami prostej choćby uczciwości. Ku przestrodze odnajmujących mieszkania dodajemy, iż nadmierne pobieranie czynszu pociąga za sobą stosownie do „Ustawy o Ochronie Lokatorów", dotkliwe grzywny, a nawet karę więzienną, na którą w danych wypadkach właściciele mieszkań się narażają.

—** **Zmiana na stanowisku lekarza powiatowego.** Jak się dowiadujemy, urząd lekarza powiatowego na miasto i powiat Grudziądz, objął z dniem 1-go lutego br. — po wyjeździe dotychczasowego lekarza powiatowego dr. Josse'go do Lwowa — p. dr. Lachowski, który tymczasowo urzęduje w Ratuszu I. pokój 32.

—** **Posiadacze zaświadczeń Kasy Skarbowej w Grudziądzu** na zgłoszone obligacje markowe do wymiany od Nr. 1 do Nr. 545 włącznie mogą się zgłosić w tejże Kasie Skarbowej w godzinach od 9-tej do 13-tej w celu odbioru obligacji Pożyczki Konwersyjnej.

—** **Znowu fałszywy alarm.** Wczoraj w nocy o godz. 12-tej zaalarmowano straż pożarną na ulicę Szkolna. Po przybyciu na miejsce okazało się, że wskutek zanieczyszczenia komina, wydobywał się z tegoż bardzo gęsty dym, co przygodni widzowie wzięli jako pożar i niepotrzebnie straż alarmowali.

—** **Pożar.** Dziś o godz. 12,30 w południe wybuchł pożar przy ul. Kościelnej 33. Powodem były nagromadzone gęsto sadze w kominie, które zajęły się. Straż pożarna przybyła natychmiast i zażegnała niebezpieczeństwo.

—** **Z kroniki policyjnej.** Podczas ostatniej doby aresztowano w naszem mieście 1 osobę poszukiwaną już oddawna przez listy gończe, 2 osoby za kradzież bielizny i 1 osobę za nielegalne przekroczenie granicy polsko - niemieckiej.

—** **Podziękowanie.** Na skutek wniosku p. Janiny Buszczyńskiej Walne Zebranie Spółki Akcyjnej K. Buszczyński i Synowie, „Hodowla Nasion Buraków, Warzyw i Zbóż" Warszawa, Mazowiecka 1, w dniu 6-go lutego 1925 r. uchwaliło z funduszy przeznaczone na cele dobroczynne wypłacić sumę 400 (czterysta) złotych na rzecz Internatu w Chełmnie na Pomorzu. otwierdzając odbiór powyższej kwoty, Rada Opiekuńcza tego Internatu w tej drodze WPanom Ofiarodawcom jakoteż inicjatorce wniosku WPani Janinie Buszczyńskiej składa w imieniu wychowanek jak najserdeczniejsze podziękowanie.

Za Radę Opiekuńczą:
(—) Stanisław Juszczacki, pułkownik.

RUCH TOWARZYSTW.

—(rt) **Z Koła Oficerów Rezerwowych w Grudziądzu.** Walne zebranie doroczne odbędzie się dnia 11 bm. o godz 19.30 w Kasynie Ofic. 64 p. p. Porządek dzienny: 1. Zagajenie zebrania, 2. wybór marszałka walnego zebrania, 3. sprawozdanie ustępującego zarządu, 4. sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5. udzielenie absolutorjum ust. Zarządowi, 6. wybór nowego Zarządu. 7. wolne głosy.

Za Zarząd:
(—) Dr. Zwierzański, mjr. rez., sekretarz.
(—) Drouet, major rez. prezes.

STEFANJA ADWENTOWSKA.

SYN.

Powieść. 15)

— Pani musi być strasznie dobra, bo pani jest taka piękna!

Zajechał powóz i goście wsiedli. Państwo Brylewscy pierwsi, naprzeciw nich panna Stacha i Ostrowicki, na koźle Jadzia.

Stangret rozłożył biczysko, zwinął misternie i palnął, aż czwórka kasztannów ruszyła z miejsca wyciągniętego kłusa.

Gdy powóz znikł za rogiem domu, domowi weszli na werandę w oczekiwaniu kolacji. Każdy zajął się sobą.

Kolacja w oświetleniu kolorowych lampjonów, kołyszących się na wietrze, przeszła dość mile w roztrząsaniu charakterystyki gości.

Adam Brylewski już prawie stary kawaler, filozof, dziwak, na stare lata, mając lat przeszło pięćdziesiąt ożenił się z młodziutką panienką, nie bogata nie bardzo ładną, tylko sympatyczną. Podobno zdziecinnienie było przyczyną, mówili wrogowie, — podobno na przekór, twierdziła rodzina. Jakie były ich stosunki domowe, nikt nie wiedział, ale odczuwało się, że ona żyje tylko dziećmi.

Po kolacji Leon zaproponował przechadzkę po parku w blaskach księżyca, ale towarzystwo było zmęczone, jedynie Zbigniew chciał odetchnąć chłodną nocną rosą.

Zeszli z tarasu i po chwlii widać było tylko iskierki ich papierosów, jak spacerowali pod werandą.

Nuna kazała sobie przynieść szal, otuliła się nim i wsunęła się w niski fotel trzcinowy w rogu werandy. Matka i m-lle poszły już na górę. Nuna byłaby pewnie wolała leżeć w swem królewskiem puchowem łóżeczku, niż siedzieć tu, ale trzeba było zdobyć się na wysiłek woli. Trzeba wstać, pożegnać panów na dole i przejść kilka ciemnych pokoi. Nuna nie lubiła ciemności siedziała więc cicho. Myśli szły bezładne, chwiejne, jak na wietrze płomyk wątłej świecy.

Nagle Nuna usłyszała kroki na schodach i na tarasie ukazał się Czartyński sam. Spojrzał na nią, mrużąc oczy przy świetle.

— Pani jeszcze tu?

Odpowiedziała cicho:

— Chciałam się pożegnać.

W jednej chwili był tuż przy niej. Nuna drgnęła. Ujął obie jej dłonie jedną ręką, drugą objął łagodnie i przysunął ku sobie.

— Powiedz mi dobranoc.

Uniosła ku niemu dziwnie rozjaśnioną twarz.

— Dobranoc.

Pochylił się nad jej liljową twarzą i szeptał tuż nad nią:

— Dobranoc, dobranoc, jesteś jak bóstwo piękna jak narkotyk. Dobranoc. Głuszysz we mnie wszystkie czucia, myśli i zasady; haszysz jesteś. Nuna! Hypnotyzujesz mnie!

Zgniótł jej usta własnemi gorącemi wargami bezpamiętnie, szalenie aż do bólu. Począł ustami, szukać oczu, czoła, włosów, całował twarz i szyję bez końca. Nuna bezwolnie tuliła się w jego ramionach, oddając się rozkoszy uścisku i pocałunków, a kącikiem małego mózgu błysnęła cichutka myśl, zalśniła, zgasła — lecz była. — O to... chodzi!

Na żwirowanym podjeździe dały się słyszeć kroki, potem głos stróża nocnego. Zbigniew kazał konie założyć i wracając, spotkał Grzegorza. Rozmawiali półgłosem pod werandą.

Odsunęli się od siebie nieprzytomni, pijani.

— Nuna! — szeptał Czartyński — Nuna, opium!

Nuna spojrzała mu zbliska w oczy.

— Mój jesteś?

— Daj usta, twój, twój...

Chwycił ją znów wpół i zwarli się pocałunkiem krótkim, gorącym bez tchu, aż serce bić przestawało.

— Mój będziesz zawsze?

W odpowiedzi całował jej śnieżną szyję, wycięcie sukni.

Zbigniew pożegnał Grzegorza i wchodził na taras. Nuna siadła gwałtownie na fotelu z pałającemi oczami. Czartyński oparł się o balustradę i patrzał w ciemną noc.

Zbigniew skrępowany ciszą, przepraszał za nieobecność kłamiał się niezgrabnie, plątał się widząc, że wszedł nie w porę.

Przed zajazd podjechała wysoka bryczka Czartyńskiego, przyszedł Marcinek ze światłem i za nim przeszli przez salon i pokój muzyczny do sieni.

Czartyński pocałował Nunę w rękę ostentacyjnie, ze Zbigniewem uścisnął się serdecznie, wsiadł na bryczkę i powoli głuchy turkot kół na gumach zaczął się oddalać po żwirze alei.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nominacja urzędników państwowych.

Warszawa, 9. 2. Jak donoszą z Ministerstwa spraw wewnętrznych, polecono wojewodom, ściśle przestrzegając, azeby nominacje urzędników dokonywane były tylko w granicach etatów personalnych, ustalonych w preliminarzu budżetowym.

Równocześnie w poleceniu tem zaznaczono, że wobec obowiązujących przepisów prawnych nominacje „ad personam" nie mogą mieć miejsca. Obecny stan rzeczy, jaki się wytworzył wskutek dotychczasowych praktyk, a który znajduje wyraz również w preliminarzu budżetowym, a mianowicie, że niektórzy urzędnicy posiadają „ad personam" stopień wyższy, aniżeli urzędnicy, zajmujący identyczne stanowiska, — należy uważać za stan przejściowy. O ile zatem etat „ad personam" urzędnika takiego opróżni się, dalsze mianowania na taki etat jest niedopuszczalne.

Koncert Paderewskiego w Anglji.

Londyn, 9. 2. (PAT). Pierwszy z cyklu pięciu zapowiedzianych koncertów Paderewskiego odbył się w Cardiff przy wypełnionej sali. Dnia 14 bm. Paderewski będzie koncertował w Liverpoolu, dnia 17 bm. w Londynie w Alberthall; na koncercie tym będzie obecna rodzina królewska, dnia 23 lutego — w Manchester i dnia 25 bm. — w Glasgowie.

Dalsze śledztwo w sprawie Barmatów.

Były minister poczt złożył mandat poselski.

Berlin, 9. 2. (AW). Komisja śledcza dla sprawy Barmatów urzęduje w dalszym ciągu przy ustawicznych walkach między obydwoma obozami. Komisarz policji Klinghammer usiłował skompromitować dyrektora policji Falka. Zarzutów swych jednak nie umiał sprecyzować, co ze strony posłów socjalistycznych wywołało gwałtowną burzę. Podczas zeznań tego komisarza doszło do szeregu komicznych scen. Zapytany bowiem jakie są jego przekonania polityczne odpowiedział, że jest właściwie socjalistą w duchu księcia Bismarcka.

Berlin, 9. 2. (PAT). Były minister poczt Hoefle (centrum) złożył w związku ze sprawą braci Barmat mandat poselski i do reichstagu. Hoefle oskarżony jest o to, że udzielił koncernowi Barmatów kredyt z funduszów ministerstwa poczty, nie posiadając odpowiedniej gwarancji wypłacalności wspomnianego koncernu.

Kompromitacja jeszcze jednego „końca świata".

Niebywała panika w Ameryce. — W oczekiwaniu aniołów. — Samobójstwa. — Oburzenie zawiedzionych nadziei.

Pewna i to znaczna część ludności w Ameryce oczekiwała w nocy z soboty na niedzielę końca świata. Wielu oczekujących posprzedawało swe majątki i udało się na wierzchołki gór, gdzie oczekiwali na zstąpienie aniołów którzy mieli ich z sobą zabrać do nieba.

Ulicami Brooklinu przejeżdżał w sobotę mały czarny automobil, na którym widniał napis: „Bądźcie gotowi na sąd ostateczny".

Wiele osób z obawy strasznego przebiegu końca świata odebrało sobie życie.

Nazajutrz, kiedy wszystko wróciło do normalnego trybu życia, rzesze oczekujące końca świata zawrzały niebywałem oburzeniem.

Proroka przepowiadającego koniec świata — niejakiego Roberta Reidta, Niemca, — wzburzony tłum chciał zlynchować. Policja z trudem wydarła go z rąk zawiedzionych osób.

Czynniki miarodajne wykryły już autorów owej głupiej agitacji o końcu świata, która przybrała w Ameryce tak katastrofalne rozmiary.

Europa się zapada.

Znany geolog prof. Smith zamieszcza w jednem z pism londyńskich wiadomość o stałem zapadnieniu się lądów zachodniej Europy. Zapadanie to odbywa się nie wszędzie z jednakową szybkością, jest jednak tak pospieszne, że za lat kilkadziesiąt wybrzeże Zachodniej Europy znajdzie się znacznie niżej poziomu morza.. Najbardziej zapadają się Belgia i północna Francja — okolica Havru i dolina Sekwany. Najmniej tereny położone koło Pirenejów. Francja zapada sie w północnych obszarach po 2 ctm. rocznie. Belgja po 4. W latach 1960 do 1980 część Belgji będzie leżała niżej poziomu morza. Jednocześnie — według pomiarów matematycznych, przeprowadzonych w krajach skandynawskich, tereny tamtejsze podnoszą się nieustannie. Powodem tego jest ciśnienie, jakie wywołują lodowce arktyczne na obszary ziemi leżącej pod niemi. Ziemia ta jest wypierana i dąży w kierunku południowym, t. j. do krajów skandynawskich.

Jaka ciepłota jest w rumieńcu dziewczyny?

Fizyk prof. C. Boys wymierzył ciepłotę bardzo wielu rzeczy, między innemi księżyca, świecy w odległości 4 mil angielskich itp., a obecnie rozpoczął swe eksperymenty z radjomikrometrem do wymierzenia ciepła w policzku dziewczyny. Aparat jest wrażliwym, możnaby przeto bez wątpienia stwierdzić ciepłotę rumieńca, lecz prof. Boys mówi, że nie udało mu się przydybać panny z rumieńcem, bo „młode kobiety nie są skłonne do pieczenia raków".

—(rt) **Podajemy do wiadomości członkiń Nar. Org. Kobiet**, że Walne zebranie odbędzie się **dnia 27 lutego br. w piątek o godz. 7-mej** w Hotelu Warszawskim. Porządek obrad będzie podany w powtórnem ogłoszeniu.

W razie niestawienia się przewidzianej w statucie ilości członkiń o godz. 7½ uchwały będą ważne bez względu na liczbę osób. (645) Zarząd N. O. K.

Z KIN.

✦ **Kino „ORZEŁ"**. Dziś po raz ostatni pierwsza epoka „Dziesięciorga Przykazań". O godz. 4-tej popołudniu przedstawienie dla dzieci.

✦ **Kino „APOLLO"** demonstruje od dzisiaj (wtorku) wspaniałe dzieło filmowe Gabrjeli Zapolskie p. t.: **„Carewicz"** w 7 wielkich aktach z Janiną Szyliżanką w roli tancerki i Wiktorem Biegańskim w roli księcia Aloizy. Pozatem piękny dramat indyjski w 5 aktach, osnuty na tle tysiąca i jednej nocy p. t.: „Kusicielka Maja", a jako nadprogram „Mecz bokserski" arcywesoła komedja w jednym akcie, wzbudzająca śmiech bezustanny. Razem 14 aktów.

Z Pomorza.

—** **Z koncertu 16-tego p. a. p. w Łasinie.** W środę dnia 4-go lutego odbył się w Łasinie koncert orkiestry 16-go p. a. p. pod batutą kapelm. A. Szalkowskiego. Program był imponujący, tembardziej, że grała takie utwory jak: „Wilhelm Tell" Rossini'ego, podp. z op. „Rigoletto" Verdi'ego, Fantazję z op. „Trawiata" i wiele innych.

Całość brzmiała czysto i harmonijnie, a przy zastosowaniu wszelkich praw dynamiki i ekspresji — dostarczyła słuchaczom wrażenie wysoce estetycznych.

Przy tej sposobności orkiestra odegrała walca „Nad Wisłą" i romans „Idzia" własnej kompozycji p. kapelm Szalkowskiego nader misternie instrumentowane.

Należy z uznaniem podnieść, że orkiestra 16 p. a. p. pod wytrawną batutą kapelm. Szalkowskiego nietylko doszła do należytego poziomu muzycznego, ale koncertem swem urozmaiciła szarość życia w małej mieścinie.

—** **ŚWIECIE n./W. (Przeniesienie w stan spoczynku).** Dyrektor urzędu pocztowego w Świeciu p. Alojzy Wysocki został po ukończonej 42-letniej służbie pocztowej przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu przeniesiony w stan spoczynku. P. W. wyprowadził się do Grudziądza.

—** **ŁAZY, powiat świecki. (Srebrne gody małżeńskie).** Dwudziestopiątą rocznice współżycia małżeńskiego obchodzili w dniu 6 lutego br. małżonkowie Jan Kruczkowski i Klementyna urodz. Adrych. Uroczysta msza św. dziękczynna z prośbą o błogosławieństwo dla jubilatów odbyła się w tym samym dniu w kościele parafjalnym w Jeżewie, domową uroczystość obchodzono zaś dnia 8-mego lutego w ścisłem gronie familijnym.

—** **TORUŃ. (Samobójstwo oficera).** Podczas gry wojennej, odbywającej się w „Świetlicy" kompanji sztabowej D. O. K VIII w koszarach im. marszałka Piłsudskiego, zastrzelił się w tych dniach wieczorem wobec kilkudziesięciu oficerów ppłk. Skala, dowódca kadry 8 pułku saperów. Bliższe powody, które były przyczyną targnięcia się na własne życie, są narazie nieznane. Ustalić je, toczące się śledztwo.

—** **WĄBRZEŹNO. (Znowu pożar).** Z końcem ubiegłego tygodnia wybuchł tu znowu pożar. Jest to już trzeci z rzędu pożar w przeciągu bardzo krótkiego stosunkowo czasu. Tym razem zgorzały szopy miejskie, znajdujące się na placu luksusowym. Gaszenie ognia utrudniała bardzo ta okoliczność, że węże do wody były zepsute.

—** **KARBOWO, pow. brodnicki. (Szajka złodziejska)** Już od dłuższego czasu daje się tu bardzo we znak sprytna szajka złodziejska, która mimo energicznych dochodzeń policji dotychczas nie zdołano wyśledzić. Niedawno skradziono p. Albrechtowi 4 gęsi, p. Słomiatowskiemu 5 gęsi, a kowalowi Schröderowi różne narzędzia do pracy. Również skradli kilka ulów z pszczołami i to p. Czupryńskiemu 2 ule, p. Wronkowskiemu 2 ule, a nauczycielowi p. K., 3 ule.

—** **TCZEW. (Kary pieniężne za wygórowane ceny na piwo).** W ubiegłą sobotę stawało przed tutejszym sądem pokoju 16-tu restauratorów miejscowych, oskarżonych o pobieranie cen nadmiernych przy sprzedaży piwa. Czternastu oskarżonych uwolniono od winy i kary, dwóch dalszych atoli skazano na 50 złotych grzywny

(Napad na policjanta). Brutalnego napadu dokonali w sobotę na policjanta, trzej złodzieje dotychczas niewyśledzeni. Posterunkowy L. N., zobaczył tychże wychodzących i suto obładowanych z mieszkania inżyniera L. przy ulicy Gdańskiej. Skoro posterunkowy podszedł do włamywaczy, chcąc ich aresztować, ci dobyli momentalnie z kieszeni noży i poraniwszy ciężko odważnego policjanta zbiegli w niewiadomym kierunku.

—** **WEJHEROWO. (Zastój w fabryce).** W ostatnim czasie wskutek braku gotówki, gościeńska fabryka krzeseł wstrzymała ruch w swych zakładach na czas nieograniczony. Wskutek tego straciło pracę blisko 650 robotników.

*

—** **GDAŃSK. (Kobieta sędzią).** Przy tutejszym sądzie urzęduje po złożeniu egzaminu sędziowskiego obecnie kobieta jako sędzia. Jest to żona zniemczałego Kaszuby, adwokata i przywódcy partji centrowej w sejmie gdańskim Kurowskiego, który po upadku Niemiec zaczął się zbliżać znowu do Polaków później zawrócił do Niemców. Zajęcie dano pani Kurowskiej w oddiale hipotecznym przy okręgowym sądzie gdańskim.

Sprawy społeczno-gospodarcze

— **PRZETARG NA DOSTAWĘ SUKNA DLA WOJSKA. Wojsko popiera przemysł krajowy.** — Dzienniki podają, iż w Ministerjum Spraw Wojskowych odbyła się narada przemysłowców włókienniczych z Łodzi, Bielska, Białegostoku i Tomaszowa w sprawie zamówień sukna, jakie intendentura w najbliższym czasie ma poczynić w fabrykach krajowych. M. S. Wojsk. przedstawiło swe żądania w kierunku dostarczenia lepszego niż dotąd materjału na odzież wojskową, oraz nalegało na używanie wyłącznie barwników fabryk chemicznych krajowych, **celem uniezależnienia od chemicznego przemysłu niemieckiego.** Przedstawiciele przemysłu zobowiązali się zadośćuczynić wymaganiom rządu. Dnia 27-go bm. odbędzie się przetarg na dostawę sukna dla wojska.

— **WYWÓZ SOLI POLSKIEJ DO JUGOSŁAWJI.** „Berliner Börsen Courier" donosi o zawarciu przez Polskę tranzakcji na dostawę 30 000 ton soli do Jugosławji, stwierdzając przytem, iż dotychczas Bałkany stanowiły rynek zbytu dla soli niemieckiej. Z drugiej strony Rosja dostarczyła Litwie i Łotwie większych ilości soli, wskutek czego niemiecki syndykat soli kamiennej zwrócił się do sowieckiej misji handlowej z propozycją zawarcia konwencji w sprawie podziału rynków konsumujących sól. (A. W.)

— **Komitet Celny znosi ulgi celne na importowane obuwie.** W piątek 7. b. m. odbyło się posiedzenie Komitetu Celnego przy Min. Przemysłu i Handlu. Wśród wielu innych spraw mniejszej wagi rozpatrzone zostały postulaty związku fabrykantów obuwia w sprawie zniesienia ulgi celnej przyznanej dla obuwia importowanego w roku ubiegłym. Dyskusja w tej sprawie trwała kilka godzin, poczem większością głosów Komitet Celny uchwalił zniesienie omawianej ulgi celnej. Zaznaczyć należy, że sprzeciwił się zniesieniu ulgi celnej na obuwie importowane przedstawiciel Min. Spr. Wewn., motywując swe stanowisko tem, że utrzymanie wspomnianych ulg leży w interesie konsumentów.

Giełda pieniężna.

Warszawa dnia 10 lutego 1925.

Dolary Stanów Zjedn.	6,17	zł
Fiorony holenderskie	209, 10	„
Franki belgijskie	26.82	„
Franki francuskie	27.93	„
Franki szwajcarskie	99.7	„
Funty angielskie	24.74	„
Korony austryjackie	7.29	„
Korony czeskie	15,30	„
Liry włoskie	21.49	„
Korony norwejskie		„
Korony duńskie		„
Korony szwedzkie		„

Poznańskie Notowania Zbożowe

z dnia 9. 2. 1925.

Ceny w złotych loco Poznań za 100 kg. w ładunkach wagonowych

Żyto 100kg.	32,50 – 3[illegible],50
Pszenica	36.50— [illegible]8,50
Jęczmień zwyczajny	
Jęczmien browarowy	26 50 28.50
Owies	—31.00
Mąka żytnia	45,00—47,00
Mąka pszenna	50,90—
Ospa żytnia	—21.25
Ospa pszenna	
Ziemniaki fabr.	— 5.00
Groch polny	22,00—25 00
Groch Victoria	30.00 – 3400

DRUKARNIA POMORSKA T. A. W GRUDZIĄDZU.
Redaktor odpowiedzialny: Józef Kisielewski.

Dnia 8 bm. przeniósł się do wieczności nasz kochany przyjaciel i zacny kolega

ś. p. (639

Augustyn Woelk

z Małego Tarpna.

Jego wzniosły charakter oraz koleżeńskość zapewniają Mu ponad trzy nami wieczną pamięć.

Niechaj ziemia lekką Mu będzie!

Stowarzyszenie Oberżystów na Grudziądz i Okolicę.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dn. 12 bm. o godz. ... z domu żałoby.

Podziękowanie.

Wielebnemu Duchowieństwu, wszystkim krewnym, znajomym i życzliwym za czułe współczucie, liczne bukiety i wianki z powodu śmierci naszej najukochańszej córeczki ś. p.

MELANJI

oraz szczery udział w procesji pogrzebowej składamy na tej drodze serdeczne

BÓG ZAPŁAĆ!

Grudziądz, dn. 10 lutego 1925 r.

Józef Mroz k-Gliszczyński wraz z żoną

615)

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.

Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy nadsekretarz miejski Domsry Raszkowski w Grudziądzu.

Dzierżawa prawa rybołóstwa na miejskiej części Wisły.

Gmina miejska, a w jej zastępstwie Magistrat wydzierżawia od 1 kwietnia br., zgodnie z uchwałą Kom isji Łaźni miejskich i Magistratu prawo rybołóstwa na miejskiej części Wisły a mianowicie od Góry Zamkowej do jeziora Rządz.

Zalakowane oferty z napisem „Oferta na miejskie rybołóstwo" należy do 20 lutego br., do godz. 3-ej popoł., złożyć w Ratuszu II. pokój 8 gdzie też wyłożone są warunki dzierżawy.

Magistrat, Wydział III

640 (—) Butlewski.